Rok II. Lublin, 16 Maja 1926 r. Nr. 20.

ORZEŁ BIAŁY

TYGODNIK, WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ



Obraz Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

DAR DLA KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ na Jasnej Górze.

W Częstochowie już dnia 2 maja czyniono gorączkowo przygotowania dla uświetnienia obchodu uroczystości Matki Boskiej, jako Królowej Korony Polskiej, przypadającej dnia 3 maja równocześnie z świętem narodowem, a przytem jeszcze w dniu tym postanowiono złożyć przed cudownym obrazem w kaplicy Jasnogórskiej berło przepiękne — dar kobiet polskich w dowód najgłębszej wdzięczności Matce Boskiej Częstochowskiej za cudowne ocalenie Polski 15 sierpnia 1920 roku.

Ulice i aleje w Częstochowie, poczynając od dworca aż do klasztoru Jasnogórskiego, zostały przepięknie ustrojone girlandami, kwiatami i chorągwiami. Pielgrzymów z całej Polski zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy.

W nocy z 2-go na 3-ci maja przybył do Częstochowy specjalny pociąg z Warszawy, który przywiózł delegację kobiet polskich wiozącą dar wspaniały: berło i jabłko dla Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej.

Narazie ten dar przywieziony umieszczono w sali dworca kolejowego. Straż honorową pełnili przy nim krakusi z Miechowa.

Prezydent miasta Częstochowy, J. Marczewski, przywitał w imieniu miasta przybyłą delegację kobiet polskich i podziękował za dar prześliczny, który oby stał się pobudką dla narodu polskiego do pracy nad polepszeniem swoich obyczajów moralnych.

Dnia 3 maja już wcześnie rano ustawiły się na ulicach od dworca i dalej ku klasztorowi różne delegacje, kompanje, procesje, cechy.

Wreszcie na dany znak, gdy z dworca wyniesiono na pięknych noszach berło i jabłko — wszyscy stanęli w porządku i jako pochód ruszyli ku Jasnej Górze. Na czele pochodu szedł odział wojska. Za niem podążały tłumnie ze śpiewem wieśniaczki z pod Łowicza, z za Krakowa, z puszczy Kurpiowskiej, z Pomorza, z Poznańskiego, z kresów wschodnich.... Barwy wszystkich odcieni, od śnieżnej bieli koronkowych czepków poznańskich aż do czarnych, jako smoła, mundurów górniczych,— poprzez jaskrawości łowickie i błękity kontusików — przepłynęły, kołysząc złotem, srebrem i purpurą sztandarów!

W pośrodku pochodu niesiono umieszczone na poduszkach lśniące od drogich kamieni szczerozlote berło i jabłko — symbole władzy Matki Boskiej nad narodem polskim. Ten dar kobiet polskich niosą cztery kobiety: mieszczanka, włościanka, ziemianka i robotnica. Otacza je wieniec z zieleni, niesiony przez kobiety w bieli i w strojach ludowych,—a przed berłem idzie liczne duchowieństwo, dalej kroczy ko-

mitet wraz z temi kobietami, które dały myśl zrobienia ofiary dla Niej i na ten cel zbierały niemal groszowe datki od wszystkich kobiet polskich aż wystarczyły na sprawienie przepięknych darów Najświętszej Królowej Polski.

Berło i jabłko — dar kobiet polskich ma wyrażać nietylko podziękę, ale i błaganie, zwrócone ku Najświętszej Marji Pannie o trzy cnoty: wiarę, nadzieję i miłość dla serc polskich, co też wyszczególnił w kazaniu na sumie w kościele Jasnogórskim ksiądz prałat i poseł Nowakowski.

Do pierwszej bramy klasztornej wyszli na spotkanie dwaj księża biskupi: J. E. ks. biskup Kubina i J. E. ks. biskup Jałbrzykowski, oraz ks. przeor paulinów, ojciec Piotr Markiewicz. Wojsko i oddziały policji, oraz tłumy pobożnych zgromadziły się na placu u podnóża wałów klasztornych, procesje zaległy narożniki, orszak zaś główny wszedł do kaplicy.

Sumę uroczyście celebrował J. E. ks. biskup Kubina, który też dokonał obrzędu poświęcenia darów (votum).

Z głębokiem wzruszeniem wszyscy wysłuchali odczytanego telegramu z Rzymu, zwiastującego o udzieleniu przez Ojca Świętego błogosławieństwa wiernym, zgromadzonym na uroczystości w Częstochowie.

Berło i jabłko poświęcone, zostały już umieszczone po prawej stronie ołtarza. Będą one tam zawsze przy cudownym obrazie, — a nie w skarbcu jasnogórskim, świadcząc po wszystkie czasy o Cudzie nad Wisłą, sprawionym przez Królowę Korony Polskiej i o sercach kobiet polskich, bijących uwielbieniem i wdzięcznością dla Sprawczyni Cudu.

Drugą sumę pontyfikalną dla dziesiątków tysięcy ludu, nie mogącego pomieścić się w klasztorze, celebrował na wale klasztornym, pod obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, J. E. ks. biskuk łomżyński, Jałbrzykowski. Kazanie do ludu, zalegającego mrowiem podnóże Jasnej Góry, miał J. E. ks. biskup Kubina, a widząc przed sobą miasto, mówił jak do całej Częstochowy, a wraz z nią do całej Polski—do jej serca chrześcijańskiego! Potem uniósł w górę i ludowi pokazał poświęcone vota ojciec przeor Markiewicz. Następnie śpiew religijny z wielotysięcznych piersi zebranej rzeszy pobożnej brzmiał jeszcze długo po ukończonem nabożeństwie.

Tego samego dnia, 3 maja, w Warszawie również odbyła się wielka i wspaniała uroczystość religijno-narodowa. Dostojnicy Kościoła i Państwa w licznem otoczeniu swoich orszaków byli obecni na nabożeństwie w archikatedrze św. Jana, obok Zamku. A zaś profesorowie uniwersytetu i wielka rzesza młodzieży szkolnej uczestniczyła na nabożeństwie w kaplicy, urządzonej w ogrodzie Botanicznym. Ta kaplica — to cząstka fundamentów, założonych 1791 r. pod kościół Opatrzności Bożej, który ówcześni rodacy pragnęli zbudować na pamiątkę uchwalenia wspaniałej Konstytucji 3 maja i na podziękowanie Panu Bogu za czyn narodu, mający odrodzić zachwianą Polskę!

Niestety, nie zdołali ówcześni rodacy swego zamiaru chwalebnego wykonać. Niegodziwi zdrajcy obalili Konstytucję przy pomocy moskali — i już nie było czasu i środków na zbudowanie świątyni. Jednak do dziś dnia stoi część fundamentów, jako dowód pięknego zamiaru i pamiątka chwili drogiej narodowi polskiemu. Dlatego teraz od momentu odzyskania wolności, narod nasz rokrocznie 3 maja gromadzi się przy tych murach z czcią wielką i tu słucha Mszy św. i nauki, bo chce w ten sposób stwierdzić jednomyślność z przodkami swemi i wyrazić swoją wolę, podobną do ich woli, a więc niewątpliwie, zczasem, gdy tylko nastaną pomyślniejsze warunki, naród nasz na tem samem miejscu zbuduje kościół Opatrzności Boskiej, którym okaże Jej wielką wdzięczność za doznaną pomoc w odzyskaniu niepodległości.

Otóż i obecnie w dniu 3 maja przy tych fundamentach została odprawiona Msza św. a potem wygłosił piękne kazanie do licznie zgromadzonych profesorów i młodzieży ksiądz Szlagowski, profeor uniwersytetu warszawskiego.

Niektóre wyjątki z jego kazania tu powtarzamy:

„Naród polski ukoronował najmiłościwszą Królowę swoją. Królowę Niebieską zdawna ubrał w znamiona swej ziemskiej monarchini i w Jej ręce oddał rząd dusz i wierności Jej poprzysiągł.

„I panowała Marja podczas niewoli na polskiej ziemi, w koronie Piastów, w djademie Jagiellonów, bo zaborca ani pokonać Jej nie zdołał, ani zdetronizować nie mógł, ani z duszy polaków wypędzić nie umiał.

W brzasku zaś niepodległości naród polski tę swoję najmiłościwszą Królowę i Matkę ogląda ukoronowaną wieńcem Trzeciego Maja, gdy Jej imię i Jej święto ma związane na wieczne czasy z tą uroczystością dziejową.

Pius Dziesiąty w szaty chwały naszej narodowej oblekł Marję, gdy Ją za Królowę naszą ogłosił i święto Jej korony polskiej ustanowił. A Pius Jedenasty koronę z kamienia drogiego włożył na Jej głowę świętą, gdy Ją uwieńczył najcenniejszym klejnotem ze skarbnicy ducha narodowego, gdy Konstytucję 3-go Maja, z najczystszego złota miłości Boga i Ojczyzny wykutą w duszy wielkich patryjotów naszych, połączył ze świętem Królowej Korony Polskiej.

Była to koronacja uroczysta i prawomocna, ukoronował Ją Papież, jako Papieże z dawna w mocy i w przywileju mieli kłaść korony monarsze na wybrańców narodu.

Stanęła tedy Królowa Polska, obleczona w słońce chwały i potęgi narodowej, księżyc niewoli naszej depce stopami swemi, a na głowie Jej korona Konstytucji Majowej.

Ukoronował Ją Papież przed rokiem, a dziś kobieta polska Polskiej Królowej składa berło na Jasnej Górze.

Do Konstytucji Majowej, gdyby do złotej korony dla Marji, dodaje złote berło. I słusznie, bo kobieta polska, przed wiekami w sali sejmowej obecna, żywo się sama za konstytucją opowiedziała, okrzykiem i oklaskiem pobudza posłów, wieńczy króla i stany, dążące do przysięgi w kościele, rozdaje znamiona na-

rodowe, przybiera się sama w uroczyste znaki. A w rok potem, z księżną kurlandzką na czele, z kościoła Ś-go Krzyża aż tu, do tego miejsca, skąd teraz do was przemawiam. procesjonalnie przybywa, mimo deszczu nawalnego, aby ten kamień węgielny pod przyszłą świątynię własnem uczestnictwem wmurować i umocnić.

Wiosno, ty bądź zawsze z nami!

Ach wiosna, wiosna, jakaś ty radosna!
Ty śliczna wiosenka, jak nasza panienka,
Ubierasz się caluśka w pięknej zieleni!
A drzewa w sadach,—aż się w oczach mieni,—
Pokryte są wszystkie białemi kwiatami.
Ach wiosno, wiosno, ty bądź zawsze z nami!

Kto cię nie kocha? Kto cię nie chwali?
Czy ślepiec taki ludzi nie bałby się li?
Za twoje dary nie tylko człowiek, lecz i ptaszek [szary
W górę się wzbija, trzepocąc skrzydłami,
Ach wiosno śliczna, — ty bądź zawsze z nami!

Gdy ty nastajesz, — zieleń kryje drzewa,
I ptaszek niejeden pięknie ci zaśpiewa,
A i człowiek wdzięczny za liczne dary
Na cześć twą nuci bez końca i miary
Jedno swe pragnienie:
Ach wiosno, wiosno, ty bądź zawsze z nami!

Andrzej Stachyra
z Kosarzewa.

USTALENIE GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Odrodzone państwo polskie powstało narazie na ziemiach, które przed wojną należały do cesarstwa rosyjskiego.

Dnia 5 listopada 1915 roku wydali gubernatorzy: warszawski Beseler i lubelski Kuk z rozkazu cesarzy swoich: niemieckiego i austrjackiego proklamacje, zawiadamiające, iż obaj cesarze umówili się między sobą, by z ziem polskich, które należały do Rosji „utworzyć państwo samodzielne". Była to więc tylko zapowiedź bez jakiegokolwiek znaczenia prawnego.

Następnie 30 marca 1917 r. rząd rosyjski, już po pierwszej u siebie rewolucji, wydał odezwę, w której przyznał narodowi polskiemu „prawo stanowienia o swoim losie według woli swojej". Było to już zasadnicze uznanie możności odłączenia od Rosji polskich prowincji, do niej należących.

Dopiero:
powstanie rady regencyjnej 27 października 1917r.;
odezwa tejże rady z 7 października 1918 r., w której ona oświadczyła, iż uważa się za najwyższą władzę państwa polskiego, od nikogo niezależną;
oraz wypędzenie okupantów (niemców) z Warszawy 10 listopada 1918 r.;—
i ujęcie **pełne władzy** przez polaków
miały już charakter stanowczo wyzwalający Polskę, — i dopiero od 10 listopada 1918 roku można mówić o całkowitej niepodległości państwa polskiego.

Wielkie mocarstwa swój pogląd na sprawę powstania państwa polskiego wyraziły we wstępie tak zwanego małego traktatu wersalskiego, to jest traktatu podpisanego w Wersalu (Francja) 28 czerwca 1918 r. przez Anglję, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Francję, Włochy i Japonję z jednej strony, — a z drugiej przez Polskę. (Nieściśle ten traktat nazywa się też traktatem o mniejszościach).

Traktat ten został zawarty z uwagi na to,
„że rząd rosyjski odezwą z 30 marca 1917 r. **zgodził się** na przywrócenie niepodległego państwa,
„ że państwo polskie, **faktycznie** sprawujące teraz zwierzchnictwo nad częściami dawnego cesarstwa rosyjskiego, zamieszkałemi w większości przez polaków, już zostało **uznane** przez główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone jako państwo zwierzchnicze i niepodległe."

Trzy więc punkty uznał ten ustęp traktatu:
fakt, że państwo polskie **istnieje**, bo samoistnie rządzi sobą, jako mocarstwo niepodległe;
akt prawny, przez Rosję wydany 30 marca 1917 r. który stwierdza zrzeczenie się Rosji wszelkich pretensji do obszarów ziem, wchodzących w skład państwa polskiego;
prawne osobnym aktem uznanie państwa polskiego przez mocarstwa główne.

Zatem na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego powstało państwo polskie. To jego rdzeń. Jednak obszar tego państwa jeszcze nie miał ściśle określonych granic. Nie podlegały wątpliwości jego granice od strony Niemiec i Austrji, — nie była atoli pewną granica od wschodu, od strony innych ziem, dawniej do Rosji należących. Ustalenie tej granicy miało być wynikiem dłuższych trudów dyplomatycznych.

Po zawieszeniu broni, zawartem 11 listopada 1918 roku przez Niemcy z zwycięską koalicją, polskie prowincje, do Prus należące, jeszcze pozostały pod władzą pruską, ażby zdecydował o ich przynależności traktat pokojowy. Tymczasam zaszły na tych obszarach wydarzenia...

Oto dnia 27 grudnia 1918 roku ludność polska w Poznańskiem z bronią w ręku powstała, obaliła rząd pruski i sama wyłoniła z pośród siebie rząd polski, czyli Naczelną Radę ludową, której organem wykonawczym był Komisarjat. Jednak Poznańskie przez to jeszcze nie zjednoczyło się z państwem polskiem, już istniejącem na obszarze dawnego Królestwa Polskiego.

Dopiero dekretem naczelnika państwa polskiego z dnia 7 lutego 1919 roku wprowadzono dawnych posłów z dzielnicy pruskiej do sejmu ustawodawcze-

go w Warszawie, a ustawą z d. 2 kwietnia 1919 r. zarządzono w Poznańskiem wybory do sejmu polskiego; wreszcie ustawa z 1 sierpnia 1919 r. wcieliła do państwa polskiego cały obszar ziemi polskiej, należący do Prus, przyznany Polsce przez traktat pokojowy, podpisany przez koalicję i Niemcy w Wersalu 28 czerwca 1919 r.

Pokojowy traktat wersalski przyznał Polsce przeważną część prowincji pruskich, — a więc: część Poznańskiej i Prus Zachodnich (Pomorza), określając w artykule 28-ym granicę między Polską a Niemcami, w artykule zaś 87-ym tegoż traktatu **„Niemcy uznały zupełną niepodległość Polski"**—(28 czerwca 1919 roku) — **i zrzekły się wszelkich praw i tytułów,** czyli **władzy** (suwerenności), **do tych odstąpionych Polsce terytorjów.**

Dopiero kiedy już wszedł w życie traktat wersalski, co nastąpiło 10 stycznia 1920 roku, Polska, jako państwo niepodległe, objęła w swoję władzę także i resztę tego obszaru, to jest skrawki Poznańskiego i Pomorza.

Traktak wersalski postanowił nadto, iż na pewnych terytorjach (obszarach), należących do Prus, ma nastąpić plebiscyt (to jest głosowanie), stwierdzający wolę ludności co do tego, czy chce należeć do Polski, czy do Niemiec, poczem dopiero pięć wielkich mocarstw (Francja, Anglja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Włochy i Japonja) miały nakreślić linje graniczne na tych terytorjach między Polską i Niemcami. Za takie terytorja plebiscytowe uznano: 1) część Prus Zachodnich na prawym brzegu Wisły, mianowicie, powiaty: sztumski i suski, oraz kawałki powiatów: malborskiego i kwidzyńskiego; — 2) obszar tak zwanych Mazurów Pruskich, obejmujący obwód rejencyjny olsztyński i powiat oleski, — oraz 3) Górny Śląsk, a właściwie, ściśle się wyrażając: obwód rejencyjny opolski, bez powiatów: Nisa, Grotków i Niemodlin, oraz kawałeczek powiatu namysłowskiego i Śląska Średniego.

Na tych terytorjach, które prawnie dalej jeszcze, aż do ostatecznej decyzji, należały do Niemiec, władzę tymczasową oddano w ręce komisji międzynarodowych, złożonych z przedstawicieli mocarstw głównych; one miały przeprowadzić plebiscyt i przedłożyć radzie najwyższej, reprezentującej mocarstwa główne, wnioski co do rozdziału tych terytorjów między Polskę i Niemcy na podstawie wyniku głosowania w poszczególnych gminach.

Umyślnie przypominamy te wszystkie szczegóły prawne, jak i na mocy czego dawne ziemie polskie nanowo weszły w skład państwa polskiego, bo obecnie dość często można spotkać się w gazetach politycznych z napomknieniami o zamiarach Niemiec odebrania Polsce niektórych obszarów ziemi nadgranicznej.

Sprawdźmy teraz wyniki głosowania i decyzję rady najwyższej.

Otóż na wskazanych obszarach Prus Zachodnich głosowanie (plebiscyt) odbyło się 11 lipca 1920 roku i wypadło na niekorzyść Polski. I znowuż warto tu wspomnieć, że właśnie w tym samym czasie, kiedy wypadły głosowania dla Polski tak niezmiernie ważne, spotkało naszą Polskę wielkie nieszczęście, bo najazd bolszewików rosyjskich, ciężka i niebezpieczna wojna z niemi — i wskutek tego naród polski nie mógł dopilnować głosowania, — a przytem wśród ludności głosującej zpewnością niemało było takich, co, wobec wojny Polski z Bolszewją, nawet zmienili swe zdanie i woleli oświadczyć się za Niemcami, byle tylko uniknąć wojny i obowiązków, oraz ciężarów wojskowych. Ta właśnie wojna między Polską i Bolszewją wypadła bardzo pomyślnie na rękę Niemcom. Niemcy jej pragnęły... i potrafiły z niej bardzo skorzystać podczas odbywającego się głosowania.

Stąd też mocarstwa główne decyzją swoją z 12 sierpnia 1920 r. (kiedy najcięższe odbywały się boje pod Warszawą i już bolszewicy zbliżali się do niej), przyznały Polsce z obszaru Prus Zachodnich tylko obszar na prawym brzegu Wisły, między brzegiem rzeki a wałami warownemi, kilka wsi koło Gniewa, mały port Kurzybrak i most z kawałkiem terenu na Opaleniu; decyzja z 15 sierpnia (kiedy wrzała główna bitwa pod Warszawą, decydująca o losach Polski) co do terytorjum plebiscytowego Prus Wschodnich przyznała je całe Niemcom, tak, że Polsce dostało się z nich tylko Działdowo z okręgiem, które bezwarunkowo już w traktacie wersalskim do Polski przyłączono. Tylko tyle ziemi z Prus Wschodnich i Zachodnich przyznano Polsce, a przecież przed rozbiorami Polski, więc jeszcze w 18-em stuleciu, to jest przed 154-ema laty, Prusy Wchodnie i Zachodnie całkowicie niemal do Polski należały! Lecz gdy wskutek rozbiorów przeszły one pod władzę Prus, niemcy jęli usilnie i spiesznie ziemię z rąk polskich wykupywać i osiedlać na niej swoich rodaków, a nadto ludność polską gwałtownie niemczyć, lub też wysiedlać ją stamtąd w strony niemieckie!

Niemcy chwytali się wszelkich sposobów, nawet najgorszych, najnikczemniejszych, byle tylko z ziem polskich usunąć polaków, lub przerobić ich na niemców! Jak im się ta robota niegodziwa powiodła, świadczy to dowodnie, że obecnie już ledwie maleńkie obszary z tych stron, dawniej polskich, wróciły do swej macierzy Polski!

Tak to wrogowie korzystali i z niedołęstwa i ze zdrady naszych pradziadów! Niech to stanie się przestrogą dla dzisiejszego pokolenia polskiego, jak trzeba przed licznemi wrogami bronić ziemi i duszy polskiej!

S. Kutrzeba.

Szczęśliwy, który nie był między złemi w radzie,
Ani stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie,
Ani siadł na stolicy, gdzie tacy siadają,
Co się z nauki zdrowej radzi naśmiewają.

Jan Kochanowski.

Adres Redakcji: Lublin, Początkowska 2. — — — — — — **Administracja w Bychawie.**

Redaktor i Wydawca: Ks. A. KWIATKOWSKI. Drukarnia pod „Orłem Białym" Bychawa.